Nr. 294. Kraków, dnia 24 Grudnia Sobota. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz **10** centów, za każdy następny zaś **5** centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od Wydawnictwa.

»Kurjer Krakowski« będzie wychodził w roku przyszłym pod dotychczasowemi warunkami.

Powiększywszy znacznie siły redakcyjne, starać się będziemy, aby pismo nasze ilością wiadomości z dobrych źródeł pochodzących rywalizowało skutecznie z pismami droższemi. W tym celu między innemi pozawiązywaliśmy stosunki ze wszystkiemi instytucjami krajowemi, radami powiatowemi i intelligencją małomiejską, chcąc dać obraz wierny stosunków krajowych.

Obecnie rozpoczynamy druk w fejletonie nieznanego **„Dziennika J. I. Kraszewskiego“**, a prócz powieści i nowell najznakomitszych autorów, skorzystamy z teki niewydanych **Satyr i humoresek Artura Bartelsa.**

»Kurjer« nasz wychodząc rano, jest wcześniej ekspedyowany, niż inne dzienniki i znacznej liczbie prenumeratorom prowincjonalnym dostarczany bywa w dniu wyjścia, uprzedzając inne dzienniki.

Bezstronność, której daliśmy niejednokrotnie dowody, powinna nam wyrobić poparcie ze strony zwłaszcza tych obywateli kraju, którzy zgodnie z programem naszego pisma, pragnęliby raz widzieć zakończenie swarów i niezgód domowych, niszczących nasze siły narodowe i przeszkadzających pracy na niwie odrodzenia.

Warunki prenumeraty Kurjera:

W Krakowie rocznie	9 złr.	60 ct.	
» półrocznie	4	80	»
» kwartalnie	2	40	»
» miesięcznie	—	80	»
na prowincyi z przesyłką rocznie	12 złr.		
» » » półrocznie	6	»	
» » » kwartalnie	3	»	
» » » miesięcznie	1	»	

Prenumeratorowie, którzy przedpłatę całoroczną i półroczną uiszczą z góry na 1 stycznia, otrzymają **gratis** jako premię: kalendarz humorystyczny **„Ananas“**, albo też dwutomową powieść M. Jokaja p. t. »Biała dama«. Wszyscy zaś inni prenumeratorowie mają prawo nabywać kalendarz »Ananas« po zniżonej dla nich cenie 40 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Wigilia. Adama i Ew.. Imię słowiańskie: Godysława.

Jutro Boże Narodzenie. Imię słowiańskie: Grzmisława.

Pojutrze: Szczepana męcz. Imię słowiańskie: Wróciwój.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5. Zachód o g 3 49 m. Długość dnia 7 g. 30 m.

Boże Narodzenie. Dnia 25-go grudnia narodził się Jezus Chrystus; tegoż samego więc dnia, obchodzi pamiątkę jego narodzenia Kościół na Zachodzie, zaraz od pierwszego jej ustanowienia, a które apostołów lub bardzo bliskich im czasów sięga. Inaczej i niejednostajnie rządziły się w tym przedmiocie Kościoły wschodnie. Jedne dnia 6 stycznia, mianowicie w Egipcie, pod nazwą Teofanii, mieszając ją lub razem łącząc z Epifaniją, czyli uroczystością Zjawienia Pańskiego albo Trzech Króli; drugie w kwietniu, inne w maju obchodziły; lecz z czasem uznały, iż zwyczaj na Zachodzie, na rzetelnej rachubie czasu był ugruntowany, to jest, iż nie innego dnia, tylko 25 grudnia Chrystus się narodził i z Zachodnim Kościołem, tego dnia pamiątkę jego narodzenia od czasów św. Jana Złotoustego, obchodzić zaczęły i dotąd obchodzą. Z jak wielką uroczystością i nabożeństwem pragnie Kościół mieć obchodzoném to święto, okazuje dłuższe przygotowywanie wiernych przez Adwent do tego obchodu. Na tych, którzyby przy możności, nie znajdowali się w tym dniu na nabożeństwie, była niegdyś kara klątwy trzechletniej. W celu pomnożenia uroczystości i nabożeństwa dozwolono jest kapłanom mieć trzy msze, jedna o północy, druga o świcie trzecia w dzień. Zwyczaj ten jest dawny, mówi o nim ś. Grzegórz Wielki; lecz dawniejszych czasów jeszcze sięga. Były niegdyś dozwolone i w inne uroczystości, lecz w tej jednej tylko aż dotąd są utrzymane. Zwykle kapłan te trzy msze, odprawia, jedna po drugiej. Ponieważ to święto, serca wiernych najżywszą radością napełniać powinno, dlatego hymny i tony kościelne w śpiewie są wesołe; niema w nie postu, choiażby w piątek przypadło. Uroczystość tę dawniej przez oktawę, a nawet do Trzech Króli przeciągano, czego ślad tylko w officyum kościelnym pozostał. W późniejszych czasach dni cztery uroczyście obchodzono, a po zmniejszeniu liczby świąt w r. 1775, do dwóch dni uroczystość się rozciąga. Pamiątki, w dniu drugim ś. Szczepana, pierwszego męczennika, w trzecim ś. Jana Ewangelisty, w czwartym Młodzianków, z uroczystością Bożego Narodzenia połączone, są bardzo ważne i godne takowego połączenia, jako pamiątki pierwszych ofiar, przez męczeństwo Chrystusowi poświęconych.

Russyfikacya Królestwa Polskiego

I.

Skoro tylko pewnik jaki przyjmie się w danem społeczeństwie, trudno go wykorzenić, i przyprowadzić bezmyślnie go powtarzających ludzi do zastanowienia się, żali on zgodny z rzeczywistym stanem. Ileżto razy obija się o nasze uszy: russyfikacya to mrzonka, w którą sami Rossyanie nie wierzą, stoimy wyżej od Rossyan społecznie i moralnie, więc zrussyfikować nas nie potrafią, rządy rossyjskie są twarde, ale do wynarodowienia nie doprowadzą etc. etc. Jest to optymizm oparty bądź na nieznajomości, bądź na powierzchownym na sprawy poglądzie. W Wielkopolsce i Galicyi nawet ludzie skąd inąd wykształceni nie mają dokładnego pojęcia o tém, co się dzieje pod zaborem rossyjskim, mieszkańcy zaś polscy tegoż zaboru, z nieliczenmi wyjątkami widzą tylko zewnętrzną stronę russyfikacyi, lekce sobie ważąc, nawet poniekąd negując moralne jéj znaczenie.

Postarajmy się przesunąć przed oczyma jednych i drugich obraz owej działalności russyfikacyi i pola, na którem akcyę swoją rozwija.

Naród — powiada Monteskiusz — któryby przez długi czas nie czerpał grosza ze skarbu publicznego musiałby zginąć materyalnie. W chwili obecnej ludność polska Kongresówki płaci wprawdzie podatki do skarbu państwa rossyjskiego, z tego skarbu jednak zabroniono jej zupełnie korzystać. Wszystkie możliwe urzędy publiczne, których płace przewyższają tysiąc rubli, są w ręku Rossyan. Na mniejszych, których pensya nie dochodzi 600 rs., wolno jest bezkarnie wegetować autochtonom przywiślańskiego kraju. Proszę się przyjrzeć składowi urzędników w pierwszym lepszym powiecie: naczelnik powiatu, naczelnik straży ziemskiej, pomocnik naczelnika, komisarz włościański, naczelnik żandarmeryi, wyższy urzędnik akcyzny, tj. ci wszyscy, których pensya waha się między 1600 a 3500 rubli są prawosławni. Polakami za to są biali murzyni powiatowi: referenci i pisarze, których ręce jeżeli nabrały rossyjskiej lepkości, jeżeli jednem słowem biorą łapówki gdzie się da, to zaiste nie dlatego, żeby użyć, ale poprostu żeby wyżyć.

W sądownictwie i zakładach naukowych panuje ta sama zasada. Dobre kawałki zwycięskim a nienasyconym przybyszom, kości autochtonom.

O russyfikacyi szyldów i napisów mówić nie warto. Cel tu podwójny. Primo Polak ma na każdym miejscu czuć się w Rosyi, secundo Rossyanin tu zamieszkały ma mieć możność oryentowania się napisami w swoim języku. Odebrać dla Rossyanina podróżującego koleją w kraju przywiślańskim kwit na rzeczy w języku polskim, byłoby nader nieprzyjemnem. Nieprzyjemność tę korespondenci do gazet rossyjskich podnieśli do męczeństwa. Dzisiaj grażdanka tien le haut du paré i męczenników nie stało.

Napływ urzędników rossyjskich do kraju przywiślańskiego jest tak znaczny, iż nie ma prawie miasteczka powiatowego, któreby nie miało swego rossyjskiego towarzystwa. Poczęści jednak nie jest ono jeszcze do tej pory dość liczne, by żyć mogło w swojej tylko sferze, następuje tedy zetknięcie towarzyskie z Polakami. Odniosło już ono swoje owoce. Życie nad stan, korrupcya, pessymizm, oto co przynieśli Polakom przybysze ze wschodu. Dodatniego wpływu szukam, znaleść nie mogę. Germanizujący w Poznańskiem urzędnicy niemieccy nauczyli Polaków oszczędności, porządku i pracowitości Czynownicy nie mogą się tem pochwalić

To wszystko jednak choć nader smutne, jest dziecinną zabawką w porównaniu z dziełem, które się dokonywa w zakładach naukowych. Niechże się każdy pilnie przypatrzy uniwersytetowi warszawskiemu, i niech zajrzy do serca i umysłu młodzieży polskiej wychodzącej z tego zakładu, który Dziennik warszawski słusznie forpocztem wschodniej cywilizacyi nazywa. Ci młodzi ludzie czy zrussyfikowali się? Nie. Czy kochają Rossyę? Nie. Czy przestali kochać Polskę? i to nie. Tylko niestety są oni bezwiednie zgangrenowani nihilizmem rossyjskim? Czyż dziwić się można. Wszakżeż w gimnazyum przez długie lata ogłupiano cię mój biedny Michasiu (z powieści Sienkiewicza) Ślęczałeś nad akcentem, uczyłeś się z dziejów Rossyi cnót Wassylich, Iwanów i Piotrów, i nauczono się, że dzieje kościoła zaczynają się od Cerulariusza. Coś niegdyś kochał, to ci wyrwano, coś nienawdził, to ci kazano podziwiać. Znalazłeś się w 18-tym roku bez ideałów. Otaczało się szpiegowstwo i denuncyacya. Pedagogami twymi byli pospolicie russyfikatorowie albo prawosławni ideologowie na wszechsłowiańskim gruncie, albo po prostu karyerowicze. . Taszkientcy [1]).

[1]) Znaczenie słowa tego, będącego w użyciu u wielu nieprawomyślnych Rossyan warto wytłómaczyć. Słynny satyryk rossyjski Sołtykow (pseudonim Szczedryn) napisał przed kilku laty satyrę pod tytułem: Panowie Taszkientcy. Opisał on w niej tych specyalnie karyerowiczów rossyjskich, którzy „gotowi są czegokolwiek się chwycić, byle tylko w dali uśmiechał się mi róg obfitości, i byle można działanie swoje okrasić wysokiemi zadaniami teraźniejszości“. Jak wiadomo, jednem z wysokich działań teraźniejszości jest zmiażdzenie polonizmu, który według słów wyżej wymienionego Dziennika Warszawskiego (nr. 225 z roku 1885), jest równie niebezpieczny dla Rossyi jak anarchizm i nihilizm, nie dziwota więc, że chwilowo panowie Taszkientcy wystarali się o pragony do przywiślańskiego kraju. Tacy jako pompadurzy po guberniach i powiatach naszych, tacy w gimnazyach wychowują młodzież polską.

Porównując warunki, w jakich wychowuje się młodzież polska w Poznańskiem z warunkami wychowania pod rządem rossyjskim, trudno nie znaleść, że Poznańczycy znajdują się bądź co bądź w lepszem położeniu Tam przynajmniej ci germanizatorowie są to ludzie naukowi, dobrzy pedagodzy, a jeśli dzisiaj składają ofiary na ołtarzu Lewiatana politycznego, to mimo to dają możność młodzieży tak polskiej jak niemieckiej nauczenia się czegoś podczas owych dziewięciu lat gimnazyalnych. U nas nazywa się, że Taszkientcy «trzeźwią» młodzież polską, a łacina, greka, i akcent rossyjski to tylko środki do wykorzenienia «Jagiellońskich idei»

Czy ów demoralizujący wpływ gimnazyów rossyjskich można sobie lekceważyć? Czy można, jak dziś wielu twierdzi, że młodzież nasza nietylko się nie russyfikuje, ale owszem jeszcze większą pała nienawiścią do wszystkiego, co rossyjskie. To ostatnie chętnie przyznaję ale czyż to pociecha? Co do mnie twierdzić śmiem, że zwłaszcza młodzieży — która w ognisku domowem nie znajduje antydotum na owe trucizny zadawane w zakładach naukowych rossyjskich — zagraża poważne niebezpieczeństwo, na które chwilowo nie łatwe lekarstwo. Jedyną praktyczną możność oddziaływania mają regensi, tj. księża, nauczyciele religii katolickiej po gimnazyach Czy oni wszyscy zdają sobie sprawę z ogromnego zadania, jakie mają przed sobą? czy wszyscy oni wiedzą, że niejedno serce, niejeden umysł uratować mogą? Niestety nie wszyscy. U niektórych góruje jakaś egoistyczna bezmyślność i trwoga niegodna kapłana katolickiego, u innych szczęściem wyjątkowych przejawiać się zaczyna ów fatalny wpływ, pod którego może i brzęczącym(?) urokiem napisał jeden z księży katolickich sofistyczną obronę moskiwicyzmu i wydrukował ją pod patronatem Dziennika warszawskiego.

Przechodzimy do szkół ludowych.

Ustrój tych szkół uregulowanym został przez ukaz z dnia 30 sierpnia i 11 września 64 roku Jest to dokument świadczący jak dalece Aleksander II pragnął rzeczywiście swobodnego rozwoju narodowości polskiej. Czytamy tam w przedmowie: Pozostawiając młodzieży polskiej możność uczenia się w swoim rodowitym języku, należy mieć wzgląd i na to, że ludność Królestwa Polskiego składa się z osób należących do różnych plemion i wyznających różne religie. Każda z nich powinna być ochroniona od wszelkiej przemocy i w tym celu konieczną jest rzeczą postarać się o oddzielne szkoły dla każdej narodowości.

. . . . , ...

«Zadanie Rossyi w Królestwie Polskiem powinno polegać na zupełnej bezstronności względem różnorodnych żywiołów w skład tego kraju wchodzących».

W artykule zaś 49 tegoż ukazu, rozwinięto myśl powyżej zacytowanej przedmowy i postanowiono:

«Przedmioty we wszystkich szkołach początkowych wykładane być winny w języku rodowitym mieszkańców miasta i gminy, lub wiosek, których dzieci uczęszczają do szkoły, jakoto: w polskim, rossyjskim, litewskim, niemieckim».

Ponieważ jednak każde Królestwa Polskiego dotyczące rozporządzenie musiało zawsze mieć furtkę, przez którąby w danym razie mogła wejść russyfikacya, postanowiono przeto w art. 50 co następuje:

«Do tych przedmiotów obowiązujących dodaje się na żądanie właściwych mieszkańców nauka czytania i pisania po rossyjsku».

Że dodatek ten był tylko rzeczywiście ową furtką, przekonuje ustawa z dnia 2 grudnia 1871 r. nakazująca obowiązkowość języka rossyjskiego,

Nie potrzebuję chyba dodawać, że dziś nawet z tego nie zostało nic a nic. Ukazu nowego nie wydano, ale jest za to .. instrukcya pana kuratora okręgu warszawskiego z dnia 30 listopada 1873 roku, zmieniająca kompletnie ducha cesarskiego ukazu. W dziale tyczącym języka rossyjskiego powiedziano na str. 17.:

«Przystępując do nauczania dzieci czytania, nauczyciel powinien zwrócić głównie swoją uwagę na język rossyjski, którego nauka nie powinna się ograczać do mechanicznego, choćby i prędkiego czytania, ale przeciwnie powinna doprowadzić ich do doskonałego zrozumienia tego, co przeczytają z rossyjskiej książki, tak, ż by przeczytawszy mogli biegle i prawidłowo objaśnić wszystko po rossyjsku. Oprócz tego trzeba uczącym się dać możność owładnięcia językiem rossyjskim w żywej mowie; w tym celu powinien nauczyciel postarać się o to, aby w obrębie szkoły dzieci między sobą wyłącznie po rossyjsku rozmawiały. Nauczyciel bowiem niechaj zastanowi się nad tem, że język rossyjski jest tym właśnie językiem, którego ludność miejscowa używać będzie w stosunku do władz.«

A więc cel widoczny: Bartki i Maćki, nieumiejący do tej pory mówić płynnie po polsku, mają uczyć się drugiego języka, żeby zaś nie było pod tym względem żadnej wątpliwości, naczelnicy gubernialni dyrekcyj naukowych przepisali nauczycielom wiejskim (w styczniu 1884 roku) rozpoczynać z dziećmi naukę czytania od języka rosyjskiego.— Królestwo Polskie, Polska, polski język są to rzeczy, o których młoda generacya włościan ma zupełnie zapomnieć W jednej z tak zwanych «wizytacyjnych książek» gubernii radomskiej wyczytałem między innemi taką uwagę pana naczelnika naukowej dyrekcyi: «Byłem mocno zgorszony odpowiedzią ucznia trzeciego oddziału, który na zapytanie moje, gdzie mieszka, odpowiedział: w Polsce. Nakazuję surowo nauczycielom pouczyć dzieci, że mieszkają w Rossyi». W innej szkole za podobną odpowiedź pan naczelnik oburzył się nietylko na ucznia, ale na nauczyciela i oświadczył uroczyście ex catedra wiejskiej szkółki: że Polski nie ma i nie będzie: (Polszi niet i nie budiet). Czyż potrzeba tu nadmieniać, że to nauczanie dzieci włościańskich dwóch języków naraz i to dwóch języków podobnych do siebie, ale mających mnóstwo wyrazów odmiennego znaczenia, i posiadających odrębny styl, jest nonsensem pedagogicznym. Znakomity na polu pedagogii ludowej rossyjski pracownik baron Korf, zastanawiając się nad tem, że w szkołach ludowych cesarstwa uczyć wypada nietylko języka rossyjskiego, ale także i cerkiewno-slowiańskiego, takie wypowiada zdanie: Naukę należy zacząć od tego języka, którym dziecko dotąd mówiło, organizm bowiem nie może przyjąć roboty nad siły (str. 87 książki pod tytułem: Russkaja naczalnaja szkoła). Mowa tu jednak o dwóch językach prawie zupełnie do siebie podobnych, i zresztą nie żąda nikt w cesarstwie od dziecka rossyjskiego, aby mówiło płynnie po cerkiewno-sławiańsku.

(D. c. n.)

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu galicyjskiego. Ubiegły tydzień był obfitszym w uchwały sejmowe, niż poprzedni, — czuć też było większe ożywienie w kołach poselskich. Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu powziął Sejm następujące uchwały: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o popieranie budowli wodnych przyjął Sejm wraz z wezwaniem ponownem rządu, aby wzmocnił siły techniczne przy Starostwach w miarę potrzeby tak, aby wymaganiom rozwijających się regulacyj wód w kraju zadosyć uczynionem było. Wyznaczył też Sejm na regulacyę rzek niespławnych w r. 1888 liczne zasiłki według wniosku Wydziału krajowego (wymieniliśmy już dawniej odnośne rzeki i kwoty preliminowane). Dalej przyjął Sejm projekt ustawy o regulacyi środkowej sekcyi rzeki Gniłej Lipy w Brzeżańskiem, kosztem 285.000 złr. — W końcu uchwalił Sejm wnioski komisyi górniczej, a mianowicie wstawia się w budżet na r. 1888: 1) na badanie głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonych systemów wiertniczych, oraz na urządzenie praktycznej nauki używania tych przyrządów 5.000 złr., 2) na wydanie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem 1.000 złr., 3) na badanie kraju celem zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 500 złr., 4) na chemiczno-technologiczne studya przeróbki nafty i wosku ziemnego 500 złr.; 5) na stacyę doświadczalną produktów naftowych 900 złr.; 6) na stypendya dla górników i uczniów szkół praktycznych kanadyjskiego wiercenia 2.000 złr.

Ankieta, złożona z członków 2 komisyj sejmowych (bankowej i gospodarstwa krajowego) obradowała onegdaj pod przewodnictwem p. Marszałka nad organizacyą kredytu dla spółek wodnych. Ostatecznie zgodzono się na projekt, który ma na celu utworzenie zapomocą operacyi kredytowej przez emisyę 4½ % obligacyj nowej pożyczki krajowej jednomilionowego fundszu pożyczkowego, administrowanego przez Bank krajowy, z któregoby Wydział krajowy udzielał spółkom w miarę potrzeby pożyczek na 5%, oraz za do-

WIGILIA JEDNEGO z WIELU.

Wigilnego dnia o zmierzchu przechodnie szybciej przemykali się ulicą; ten i ów wstępował jeszcze gdzieś do sklepu po drodze i wybiegał zeń po chwili, objuczony ostatnią kolekcyą pakunków... Nawet na bruku tętnił, zda się coraz ciszej turkot powozów, doróżkarze drzemali na kozłach, a nieliczne prywatne ekwipaże wjeżdżały co chwila do bram kamienic, świecących wszystkiemi oknami na dole i piętrze.

Wszystko w tej porze dnia uroczystego śpieszyło do swego ogniska domowego, gdzie zastawiony stół z wigilią czekał na członków rodziny, krewnych z daleka nieraz przybyłych, a raz tylko do roku w dniu tym widzianych, na najbliższych sercu... To też im bardziej dzień się chylił ku wieczorowi, tem puściej było i bezludniej na ulicach miasta, a już najpuściej w restauracyach, kawiarniach i cukierniach.

W jednej z cukierni stołecznych, rojącej się jeszcze w południowych godzinach tłumem gości i kupujących, o zmierzchu nie było już prawie nikogo, a gdy gaz zapalono, gość ostatni, siwy i pochylony emeryt, niedający nawet w dniu wigilijnym za wygraną swej filiżance czarnej kawy, zabrał się śpiesznie i wyszedł... Wkrótce i sam pryncypał, odwołany przez żonę z za bufetu, znikł z cukierni i pozostali w niej tylko ziewający nad świeżo przyniesioną gazetą starszy subjekt, oraz mały 8-letni Borek, chłopak w długim, poplamionym kawą fartuchu, sprzątający opuszczone co tylko przez gości stołki...

Nie puścił go do domu pryncypał, bo starszym jego kolegom wypadło dać urlop, bo mały nie stawił się ostro, nie mruczał pod nosem kwandrans cały, a resztą zarówno właściciel jak subjekci tak mało przywykli zważać na sierotę Borka, iż nie dziw, że zapomniano spytać go nawet, czyby też sobie nie życzył spędzić gdzieindziej dzisiejszego wieczora? — Borek znowuż nie wyjawiał nigdy niespytany swego zdania; a odchodząc, nie wyrzekł doń słowa ani Franek ani Michałko, ani ów gbur pan Wincenty z pomadowaną głową, — wyszli wszyscy, a on został i nie zdawało mu się, aby coś nadzwyczajnego w tem być miało.

Zostawszy sam, jak pan samowładny, w pustym lokalu cukierni, postał czas jakiś z serwetą narzuconą na ramię przed szybą drzwi oszklonych, spoglądając na ulicę więcej z przyzwyczajenia, niż w nadziei ujrzenia tam czegoś ciekawego... Po chodniku przesunął się posłaniec, stróż domu i jakiś w krótkim burnusie, otulony kraciastym szalem, akademik śpieszący widać gdzieś na wigilią do krewnych; — potem przez czas długi nie pojawiła się żywa dusza na ulicy. Borek ziewnął i odszedł od okna.

— Cóż to? nic nie masz do roboty? — odezwał się, odrywając oczy od gazety subjekt za bufetem.

— Borek, jak zwykle, nie odpowiedział nic i jął na miejsce odstawiać krzesła i ścierać stoliki. Idąc do kuchni z tacą pełną szklanek i filiżanek, zajrzał do sali bilardowej, czy nie ma tam także czego do sprzątnięcia. Markier Tomasz siedział w kącie z głową w dół zwieszoną, z wyciągniętemi prosto przed siebie nogami, na których kończyny miał wzrok utkwiony...

— A, to wy, panie Tomaszu. Na wilią nie pójdziecie do domu, co?

— A tobie co do tego, smarkaczu jakiś! — ofuknął się zagadnięty.

— Mnie nic do tego, tylko że od nas wszyscy poszli...

— To i cóż, że poszli? Ciebie jeszcze na świecie nie było, a już ja nie wychodziłem do domu na wilią, bo ja z zasady, uważasz, z zasady nie chodzę nigdy...

Przykro mu było przyznać się, że na wigilią nie miał nigdy dokąd chodzić, wolał przeto zaimponować malcowi owem „z zasady“, zapożyczonem od któregoś z gości. Dopiął celu, bo niedyskretny Borek zamilkł i wysunął się z pokoju, nieśmiąc nawet podnieść oczu na człowieka, który tak ważne acz niezrozumiałe miał powody do spędzania przez życie całe wigilijnego wieczoru w bilardowej sali.

W kuchni pierwszy raz nie wygderano go tego wieczoru z tej prostej przyczyny, że i tam nikogo nie było... W czytelni za to aż go rozpacz ogarnęła, gdy znalazł się wśród steku porozrzucanych wszędzie po stolikach, krzesłach i podłodze dzienników. Zwijał je, i zawieszał, i rozkładał, i prostował dobre pół godziny, wreszcie otarł serwetą twarz spooną, wrócił do cukierni i usiadł wypocząć opodal wielkiego stołu, na którym rozłożone leżały choinkowe cukierki i błyskotki.

I przyszło mu po raz pierwszy na myśl, że przecież to ładnie wyglądać muszą te rybki srebrne i złote, te połyskujące orzechy, i te ze świecącej się blaszki gwiazdy, zawieszone tam wśród świeczek, na zielonych gałęziach choinki... Podniósł nawet w górę jedno z biało-różowych jabłuszek, ująwszy je delikatnie za czerwoną wstążeczkę i przypatrywał mu się długo z niełatwo powstrzymywaną chęcią podrzucenia go w górę i złowienia w lot... no i spróbowania, jak też smakuje ot z tej, z tej tylko tak błyszczącej powabnie strony!...

Przez cały tydzień ubiegły składał on te cukrowe cacka każdego rana na wielkich tacach, przez dzień cały ważył je, układał w pudełka lub torebki dla kupujących. Lecz nie dla niego były one, te smaczne czekoladowe wisienki, te złote orzechy, piętrzące się piramidą, w którą jakżeby się chciało zatopić obie ręce... nie dla niego!

A wiedział dobrze, do czego one służą, widział je raz przez okna połyskujące na wysokiej, całej od świe-

płatą pewnego procentu na administracyę i utworzenie funduszu rezerwowego do wysokości około 10% funduszu pożyczkowego. Ankieta zaleciła Wydziałowi krajowemu wniesienie do ¡Sejmu odnośnego przedłożenia jeszcze na bieżącej sesyi.

Z komisyj i klubów sejmowych. Komisya petycyjna postanowiła petycyę członków gminy Horodenki z zażaleniem przeciw tamtejszej zwierzchności gminnej o różne nadużycia (np. targowica gminna przepadła z powodu niewniesienia rokursów itp.) odstąpić Wydziałowi krajowemu do dalszego zarządzenia. — Komisya administracyjna uporała się już z 3 większemi projektami ustaw tj. budowniczej i służbowej. Komisya uznała około 150 miast i miasteczek za mogące odpowiedzieć obowiązkom nowej ustawy. Klub lewicy w Sejmie uznał, że należy przychylnie załatwić petycyę Wydziału powiatowego w Nowym Targu, aby kraj zakupił wystawiony obecnie na licytacyę klucz Zakopański, obejmujące Tatry. Gdyby Sejm poszedł za tym głosem, stworzyłby w 40-letnią rocznicę panowania Cesarza najpiękniejszą pamiątkową fnndacyą, któraby wiele świadczyła o patryotyzmie teraźniejszych reprezentantów kraju.

Izba handlowo przemysłowa we Lwowie uchwaliła starać się usilnie o założenie akademii handlowej. lub samoistnej szkoły handlowej we Lwowie, a przynajmniej o utworzenie kursu komercyalnego przy szkole przemysłowej. Izba oświadczyła się za utworzeniem stacyi telegraficznej w Rożniatowie. Na interpelacyą w sprawie dostaw zboża dla armii, odpowiedział prezes Izby p. Simon, że komisya zbadała dokładnie sprawę i na podstawie dokumentów przekonała się, że dostawy zboża były rozpisane, a dostawa owsa nawet w większej ilości dla Lwowa, Przemyśla, Tarnopola i Czerniowiec, dlatego nie uważa za stósowne i korzystne poruszać tej sprawy w Sejmie.

Kuty. (Koresp. „Kur. Krak.“) Najbliższa od nas stacya kolejowa Sniatyn-Załucze, jest oddaloną o 4 mile od Kut. Oczywiście wobec tego powinien nasz Wydział powiatowy starać się, ażeby droga do stacyi była taką, ażeby nią bez niebezpieczeństwa życia przejechać można. Wydział powiatowy śniatyński pobudował aż do Popielnik szutrowaną drogę powiatową, która jest w każdej porze roku do użytku, zaś budować drogę przez obcy powiat, tj. z Popielnik do Kut, niema najmniejszego prawa. Jest to bowiem obowiązkiem naszego Wydziału powiatowego. Niestety! Nasz Wydział powiatowy ani myśli o tem, a my chcąc dostać się do stacyi kolejowej, jedziemy albo przez Bukowinę na Wyżnicę, albo — co jeszcze gorzej, jechać musimy przeszło sześć mil rządową drogą na Kosów do Kołomyi... Swietny Wydziale! racz pamiętać o nas!

Zaleszczyki. (Koresp. „Kur. Krak.“) Ustanowiono u nas na rok 1887 cenę wykupna prestacyi od dnia pierwszego 40 ct. za dzień. Gdy obecnie po obliczeniu pokazało się, że jest przeszło 17 tysięcy na kontrybuentach naszego powiatu do ściągnięcia, a ci o dobrowolnem uiszczeniu zaległości nie myślą, zachodzi pytanie, jak sobie Wydział powiatowy da radę z ściągnięciem tej stosunkowo olbrzymiej kwoty?...

KRONIKA.

*
* *

Nareszcie przyszły dni, gdzie każdy ma w pamięci
Ażeby spocząć już w godzinach miłych Swiąt,
Więc piękny zwyczaj ten Redakcya nasza święci,
Daje Wam numer ten — i pióro rzuca w kąt.
Przyjmijcie kartki te.... z życzeniem naszem szczerem
Ażeby zdrowie Wam służyło długie dni, —
Kieszenie Waszych szat niech wezmą rozbrat z zerem,
Nie znajcie co to ból... nie znajcie nigdy łzy!
Ojcowie z pięknych cór pociechy miejcie massę,
Niech syny spłacą Wam kłopotów ciężkich dług, —
Akcyj bankowych moc... zamieszka waszą kassę,
Dostatków miejcie huk! i dobra wszego huk!
Niech każdy głodny ma chleba skromny kawałek,
A kto ma piękny dom, niech nie tak pięknie drze;
Niech się, kto z Was jest szewc, nie strąbi w "Poniedziałek",
A kto gotówkę ma... niech nie tak bardzo drnie.
Spieszymy do Was dziś, by życzeń tych ogromem
Serdecznie witać Was — Was, czytający świat,
Pragnąc by każdy mąż nie kochał poza domem
By przestał szaleć już niejeden stary dziad...
Mężatkom kilka słów — powiedzieć niech się godzi:
Cokolwiek szyku mniej -- a więcej cichych cnót —
Zarzucić blansz i róż — co pięknej twarzy szkodzi!
Odwiedzać rzadziej sklep — a strzedz domowych wrót.
Panienkom naszym też życzymy sercem całem:
Mniej modnych fioków mieć — mniej o zabawach śnić!
Wtedy młodzieży kwiat ukocha was z zapałem
Bo trudno dzisiaj chcieć... ażeby lalki czcić.
I do Was słówko jest.... wybladli miast młodzieńce,
Życzymy szczerze Wam, mniej w piramidkę grać
Życzymy lepiej strzedz czupryny i rumieńce,
Nie szukać starych wdów — o głowę więcej dbać..
I Wam mieszkańcom wsi, poczciwa szlachto nasza, —
Życzenia miłych świąt piejemy w zgodny chór —
Niech już ze stołów twych szampana zniknie flasza
Książeczkę dziecku kup, kałamarz i pięć piór.
Rzemieślnik niech od dziś... przestanie suszyć kufle
A kmiotek w noc po drwa nie jeździ w cudzy las,
Niech ludzie jedzą chléb, a nie wykwintne trufle,
A znowu wróci nam -- miniony złoty czas.
Dziś weźcie od nas to... co życzym duszą całą,
A życzym otrząść się ze starych brzydkich plam,
Wszak nie gniewacie się... że tak się jakoś stało
Iż życząc miłych świąt... rzekło się prawdę Wam.
Widzimy tysiąc rąk... dajecie nam na zgodę;
A zatem zgoda więc! bo poco brzydki gniew?
Więc życząc szczęścia Wam, świąteczną kończym odę:
Niech dobry owoc da — nasz satyryczny siew!!!

P. Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, bawił wczoraj w naszem mieście, aby uczestniczyć w pogrzebie śp. hr. Heleny Małachowskiej.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się dziś o 12-tej godzinie w południe „opłatek“ w gronie członków.

Repertuar teatru krakowskiego. W poniedziałek po południu odegranym będzie obraz sceniczny śp. Anczyca pod tyt: „Emigracya chłopska“, wieczorem po raz pierwszy dramat historyczny w 5-ciu aktach Stan. Kozłowskiego: „Kazimierz Wielki i Esterka.“ Sztuka ta będzie powtórzoną we wtorek, środę i czwartek. Autor p. Kozłowski przybył już do Krakowa, aby być obecnym na przedstawieniu swego utworu.

Delegat Namiestnictwa, starosta krakowski, hr. Borkowski, wyjechał wczoraj na święta do Lwowa.

Dla 500 dzieci biedniejszych urzędników na całej linii kolei Transwersalnej wysłała pani dyrektorowa Koloszwary'owa podarunki na „Gwiazdkę,“ zakupione z datków wyższych urzędników kolejowych, które składali na jej ręce. Piękny czyn!

Z ślizgawki. Wreszcie doczekali się krakowianie lodu. Wczoraj poraz pierwszy mieli lubownicy ślizgawki sposobność rozkoszować się przez Klopsztoka zachwalaną zabawą. Lód na stawie tow. łyżwiarskiego był dzięki gorliwym staraniom gospodarza ślizgawki p. Grabowskiego wyśmienitym. Ulepszenia w tym roku zaprowadzone okazały się bardzo praktycznemi, bufet i poczekalnie są ogrzane i oszklone i debrze czyniły swą powinność: było ciepło — nawet na lodzie, tam bowiem palące spojrzenia...

Wenta dobroczynna, urządzona wczoraj staraniem hr. Wołodkiewiczowej w ujeżdżalni koło kościoła OO. Kapucynów, udała się wyśmienicie. Rój nadobnych pań i panien wyciągał szczęśliwie losy. Wszyscy wybrańey losu byli ze swoich wygranych bardzo zadowoleni. Tylko jeden pan (kawaler) niewiedział, co z faską masła, którą wygrał, ma zrobić?

Z Teatru. Szereg gościnnych swych występów zakończyła onegdaj p. Zimajerowa drobną rólką Doroty w popularnej sztuce ludowej J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki.“ Jak we wszystkich swych ludowych kreacyach, tak i w tej umiejętnie uchwyciła artystka pierwiastek ludowy i odtwarzaną postać wiejskiego dziewczęcia wyposażyła werwą, swobodą i naturalnością, czynnikami, które dominują w całym jej sposobie traktowania ról lekkich i śpiewnych. Z tem wszystkiem żałujemy jednak, że p. Zimajerowa nie obrała sobie na ostatni benefisowy swój występ jakiejś wybitniejszej roli, którąby trwalszem wrażeniem zapisała się w pamięci naszej publiczności. Zarówno sztuka bowiem jak i rola w niej p. Zimajerowej najzupełniej nie kwalifikowały się do repertoaru gościnnych występów tyle utalentowanej artystki. Na pochwałę przedstawienia wczorajszego nadmienić jednak wypada, że część muzyczna przygotowaną była nierównie staranniej jak to dotąd bywało. Zarówno partye solowe jak i chóry wypadły zupełnie zadawalniająco a niektóre jaknp. arya solowa p. Zimajerową i odśpiewana przez p. Ziembińską melodya szwajcarska zadowolnić mogły nawet wybredne artystyczne wymagania. Żywioł komiczny reprezentowali skutecznie p. Feliksiewicz i p. Winiarska. Z roli Wandy wywiązała się bez zarzutu p. Kłosowska. Publiczność rzęsistemi oklaskami żegnała p. Zimajerową, której wręczono piękny bukiet po pierwszym akcie.

Wspaniała wystawa wabi do cukierni p. Roszkowskiego nasze panie i lubiących słodkie rzeczy panów. Uwagę zwraca tort marcypanowy przedstawiający ogromnego szczupaka w galarecie na półmisku, oraz inny przedstawiający aksamitną poduszkę a na niej butelkę, cygara itd. z cukru wykonane, a już prawdziwe złudzenie wywołuje tort w formie kosza z jarzynami.

W Przemyślanach zmarł tknięty apopleksyą starosta tamtejszy Franciszek Sladek. Był to zacny urzędnik i prawy obywatel.

W Buczkowicach powiatu bialskiego zgorzała fabryka lnianych wyrobów, będąca własnością firmy Deutsch et Grünbaum, wartości około 50.000 złr.

Ze Lwowa. Sejm odroczony na święta — większość posłów wyjechała już ze Lwowa na łono rodziny. Zapowiedziano właśnie większy „opłatek“ u pp. Namiestnika i Marszałka krajowego. — D. 1 Stycznia zostanie otwartą wystawa obrazów Fr. Żmurki w salach banku gal. kredytowego. Między innemi przybędzie obraz „Pod wpływem haszyszu.“ Wystawa będzie oświetlona światłem elektrycznem i potrwa 2 tygodnie, poczem obrazy zostaną przewiezione do Wiednia. — Sledztwo sądowo-policyjne wykazało, że przy pożarze sto-

---

czek różnokolorowych jaśniejącej choince; widział takich, jak on malców, wesoło skaczących dokoła i wieszających się co chwila na szyję uśmiechniętej, pięknej jak anioł, matki. Ale dotąd nie przyszło mu nigdy na myśl, że i on także potrafiłby cieszyć się choinką, jak i tamte dzieci, że i jemu dobrzeby było tam w tym jasnym, wielkim pokoju, skąd zalatywały aż na ulicę gwary wesołych głosów i rzewnych kolęd... Nigdy dotąd na ustach ubogiego chłopaka z cukierni — przez kilka lat rok rocznie spoglądającego szeroko otwartemi oczami na całe skarby przecudownych choinkowych błyskotek — nie zamarły w westchnieniu te bolesne słowa: To dla nich — nie dla mnie!...

Ale tego właśnie wigilijnego wieczoru dziecku smutniej było bardziej, niż kiedy, czuło się tak samotnem wśród tego pustego cichego lokalu, ze wszech miar dlań niemiłego; — tak mu jakoś niezwykle żywo stawała w myśli owa raz w życiu widziana przez okno choinka... Borek przypomniał nawet sobie w tej chwili starą ciotkę swoję, mieszkającą gdzieś „kątem“ na przedmieściu, jedyną istotę, która się sierotą, niewiele co prawda, opiekowała. Odwiedzał ją zaledwie raz, dwa razy do roku, sypiał bowiem w komórce za kuchnią w tejże samej cukierni, gdzie go z łaski przyjęto, a wybiegał na miasto, tylko przez pryncypała wysłany, zanosząc na miejsce przeznaczenia jakiś obstalowany tort, babkę lub cukierki. Borek więc nie odchodził niemal na krok z cukierni, u ciotki swej nader rzadkim bywał gościem. Zresztą nic go tem nie ciągnęło do tej pełnej pary i wilgoci niskiej izby, gdzie zawsze zarzucany bywał przez gadatliwą już z natury ciotkę najniewyszukańszemi przytyczkami... Tam zapewne i tego wieczoru nie czekała nań choinka... Nigdy już widać nie miał nią się cieszyć, on, przez którego ręce tyle dla niej ozdób przechodziło!...

A iluż to podobnych jemu nie wiedziało w tej chwili, gdzie szukać myślą nie już choinki, lecz wigilijnego stołu, choć opłatka podanego przyjaźną dłonią!... Borek, dziecko, nie zastanawiał się nad tem. Chciało mu się tylko czegoś, sam dobrze nie wiedział czego... chciało mu się przeczuwanych tylko pieszczot matki, chciało mu się choinki w świecidełka przystrojonej jako upostaciowania .. szczęścia.

— Borek, i czego ty beczysz? — odezwał się chrapliwy głos subjekta z za bufetu.

Chłopak drgnął... cukrowe jabłko wyśliznęło mu się z ręki i spadło na ziemię, rozbijając się na drobne kawałki.

— A łobuzie jakiś! a gapiu! a ośle! — wrzasnął mu teraz ten sam głos nad uchem. Przed nim stał zaperzony subjekt.

Szczęściem dla Borka, w tej chwili właśnie weszło do cukierni dwóch panów i przerwało scenę, która dlań gorsze następstwa mieć mogła. Nie został dłużej łajany, nie zapłakał gorętszemi jeszcze łzami — i to był dla Borka wigilijny podarek losu!...

Zegary bić zaczęły 9 godzinę. Jednocześnie ukazał się we drzwiach od kuchni sam pryncypał... Borek otarł łzy rękawem, śpiesznie i pokryjomu zgarnął z posadzki okruchy rozbitego jabłka i pobiegł do gości. Wkrótce uwijał się między gośćmi, wołając zwykłą intonacyą dźwięcznego, dziecięcego głosu: „kawa biała, herbata jedna!“...

Czesław.

gu siana na Bogdanówce spaliło się troje ludzi, którzy w tym stogu nocowali. Okropne!... — Rada miejska uchwaliła jednogłośnie: wysłać d. 31 bm. do Papieża pismo z wyrazami głębokiej czci i przywiązania stolicy kraju do Ojca św. i kościoła katolickiego.

Z Warszawy, W gronie tutejszych artystów malarzy powstał projekt wzniesienia nagrobka na mogile Artura Grottgera; projekt ten będzie w roku przyszłym urzeczywistnionym. — Zarząd wojskowy stawia wały ochronne około cytadeli, pomimo dotkliwej zimy i to z gruzu zwożonego tamże z miasta. — Pani Gabryela Snieżko-Zapolska wniosła do dyrekcyi teatra podanie o przyjęcie jej w poczet artystek teatrów warszawskich. — Według okólnika rozesłanego przez ks. arcybiskupa w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia kapłani zapowiedzą z ambon ludowi, iż jubileusz 50-letni kapłaństwa papieża Leona XIII obchodzony będzie uroczyście w dniu Nowego Roku.

Z Poznańskiego. Wydalania Polaków poddanych obcych nie ustają jeszcze. Onegdaj wydalono z Bydgoszczy rodziną, składającą się z ojca, matki i pięciorga dzieci. Wytransportowano ich do rosyjskiej granicy. Ojciec owej rodziny powrócił dopiero przed kilkoma dniami z domu poprawy; rodził się w Rosyi, podczas gdy żona jego jest Niemką. — W d. 4 stycznia odbędzie się wybór posła do parlamentu niemieckiego z okręgu szubińsko-wyrzyskiego. Kandydatem naszym jest hr. Leon Skórrzewski. — Folwark Rudki pod Witkowem nabyła komisya kolonizacyjna za 40.000 marek, płacąc za mórg 120 mr — Nowa ustawa okowiciana daje się na dobre we znaki tutejszym szynkarzom i karczmarzom, którzy teraz zaledwie połowę sprzedają tej ilości wódki, co dawniej. Przynajmniej lud na trzeźwości zyska!...

„ESTERKA“

(dramat historyczny w sześciu obrazach), przez Stanisława Kozłowskiego

Zanim publiczność nasza z desek scenicznych bliższą zabierze znajomość z najnowszym utworem laureata zeszłorocznego warszawskiego konkursu dramatycznego, sądzimy, że nie od rzeczy będzie uprzedzić oczekiwania i zapoznać czytelników „Kuryera“ z osnową i znaczeniem „Esterki.“

Długo uśpiona niwa naszego historycznego dramatu, poczyna w ostatnich czasach wydawać plony, będące poważną zapowiedzią zwrotu w tej dziedzinie, która dziwnym i niewytłómaczonym zbiegiem okoliczności, stanowi Achillesową piętę naszej literatury.

Tragedya „Esterka“, a raczej jak na afiszu zmieniono: „Kazimierz W. i Esterka“ osnutą jest, jak sam tytuł wskazuje, na wypadkach z dziejów rządów ostatniego Piasta. Zużyty motyw, jak stosunek miłosny Kazimierza z nadobną Esterką, posłużył autorowi jako tło do przedstawienia w ramach scenicznego obrazu genezy jednego z najdonioślejszych faktów w dziejach panowania Kazimierza, mianowicie sprawy nadania statutu żydom.

Zdawać by się mogło, że wypadek historyczny tak odosobniony, nie może przedstawiać dostatecznego materyału dla dramatu szerszego zakroju, który wymaga uwzględnienia wszystkich współcześnie w grę wchodzących czynników w historyi, wprowadzenia na arenę różnorodnych warstw społecznych, ścierania się prądów i idei, i dokładnego odmalowania tła epoki i charakterystyki jednostek.

Autor przekonał nas jednak w utworze swym, że zdołał nietylko umiejętnie zużytkować szczupły ów i suchy napozór materyał dziejowy, ale nadto zręcznem wyzyskaniem towarzyszących okoliczności i szczegółów nadać całości pod względem budowy formę pełną, artystycznie skończoną.

Osią około której skupia się cała akcya dramatu, jest sprawa żydowska. Miłostki króla z Esterką i intryga, są tylko bocznemi akcesoryami, mającemi służyć do umotywowania ostatecznego postępku króla, tj. nadania statutu. Były one niezbędnemi do zawiązania owego węzła dramatycznego, bez którego dramat byłby tylko luźnem zestawieniem obrazów historycznych.

Rzecz się dzieje przeważnie na zamku królewskim w Łobzowie, pięknéj siedzibie faworyty Esterki, do któréj znękany utrudzającą pracą Kazimierz zjeżdża od czasu do czasu ze swym dworem. Sprawiedliwy o dobro wszystkich stanów i warstw społecznych, dbały król pragnie i żydów przygarnąć pod swe opiekuncze skrzydła i ochronić od bezprawia i samowoli możnoładców. Może być, że stosunek z Esterką był dla Kaźmierza jednym bodźcem więcéj pchającym go owego kroku, w dramacie jednak autor nie wyzyskał téj sytuacyi, przedstawiając króla jako działającego z całą świadomością doniosłości reformy i z własnéj inicyatywy. Esterka w natrąca rozmowie z królem zaledwo tylko zlekka, że jéj ta sprawa leży na sercu i choć w duszy gorąco pragnie przyjść w pomoc swoim, głośno upominać się o to u króla nie śmie.

Na walnéj naradzie na Zamku krakowskim król przedkłada możnowładcom i doradcom korony swój projekt. Jak było do przewidzenia w gronie tém powstaje gwałtowna opozycya przeciw królewskiemu projektowi a na czele jéj staje kasztelan Spytek. Nie pomagają rozsądne wowody zasady oportunizmu. Niespodziewany zbieg okoliczności przyspiesza sprawę. Jeden z dworzan królewskich Kochan Rawa zapłonął gwałtowną miłością do królewskiej ulubienicy. Nie widząc innego sposobu zbliżenia się do Estery, czyni ją mimo jéj woli wspólniczką zbrodniczego planu. Korzystając z rzuconego przez Esterę życzenia, aby w jaki sposób usunąć tak nieprzyjaznego żydowskiéj sprawie kasztelana Spytka, truje go Kochan własną ręką na uczcie w zamku Łobzowskim. Podejrzenie zbrodni pada na żydów. Król posądzonych każe brać na tortury, podczas gdy Kochan przysięgą wymusza na Esterze dochowanie tajemnicy. Ostatecznie jednak wyrzutami sumienia dręczony Kochan zażywa truciznę, przed zgonem jednak wyznaje królowi swa zbrodnię, jako wspólniczkę wymieniając Esterę. Kazimierz głęboko dotknięty zdradą swéj ulubienicy oddala ją od siebie, a pragnąc wynagrodzić żydom krzywdy i posądzenia, wydaje statut.

Tak się rysuje w ogólnych konturach szkielet dramatu, na którym p. Kozłowski umiejętną ręką rozsnuł bogate akcesorya uzupełniające osnowę sztuki.

Dla przedstawienia współczesnych prawnospołecznych zapatrywań na kwestyę żydowską, scharakteryzował autor wybitnie ówczesne prądy występujące z opozycyą w łonie obu żywiołów. Po stronie rzadu polskiego uwydatnił je dokładnie w silnej scenie narady królewskiej z dygnitarzami, w łonie żydowstwa zaś w rozmowie starego Lwa z swym wnukiem Lotanem, który przeciwstawił ideę postępu i cywilizacyi, poglądem zacofanej partyi żydowskiej.

Wybitnie w dramacie występującą kwestyą, która jednak z osnową tegoż tylko w pośrednim pozostaje związku, jest stosunek duchowieństwa do króla. Przedstawicielami swoich kierunków są tu biskup Bodzanta i ksiądz Baryczka. Czyniąc zadość obrażonej swej powadze majestatu Kazimierz rozkazuje utopić Baryczkę który z podziwienia godnem zaparciem się siebie śmiał rzucić królowi w oczy gromy kościelne w imieniu biskupa. W tym epizodzie wyposażył autor postać Kazimierza tym rysem charakteru, który pozwala się domyślać, że pod zewnętrzną powłoką szalał w duszy jego wulkan namiętności.

Postać króla Kazimierza zarysowuje się najwypuklej. Przedstawił go autor jako apostoła idei porządku społecznego, pracownika pokoju i kultury, otoczonego tą aureolą wielkości, jakim go nam dzieje przekazały, a lubo w danym razie występuje on tylko jako obrońca żydów, to jednak nieliczne ale trafne rysy charakterystyczne stawiają postać jego w należytem oświetleniu na tle epoki, pozwaiając uzupełnić sobie brakujące szczegóły do charakterystyki.

Esterka — pomimo, iż spodziewać się było można, iż będzie główną bohaterką dramatu jest zaledwo pobieżnie naszkicowaną. Jako uległa woli władcy swego służebnica, jest do niego nadzwyczaj przywiązaną, pragnie go jak najdłużej przy sobie utrzymać, okazuje się zręczną w pokonywaniu intryg dworskich, pragnie dobra swoich współwyznawców, z tem wszystkiem jednak w oświetleniu autora nie jest to charakter, któryby mógł w jakiejkolwiek roli czynnie wystąpić w dramacie.

Z innych postaci występujących w dramacie wyraziściej zarysowanymi są Kochan, Spytek Baryczka Krystyna i Lew Charakterystyka tych figur w odniesieniu do tła historycznego i osnowy przeprowadzona konsekwentnie stanowi barwną mozajkę do tła cywilizacyjno-obyczajowych stosunków epoki.

W dramacie swym starał się p. Kozłowski usilnie utrzymać prawdę historyczną. Wszystkie niemal osoby są historyczne, a wiele szczegółów zaczerpniętych jest z kronik. Jedyną słabą stroną w budowie osnowy jest niedostateczne umotywowanie zbrodni Kochana i udziału w niej Esterki. Czytelnik nie może sobie dokładnie zdać sprawy dlaczego Esterka pada ofiarą za zbrodnię Kochana, nie biorąc w niej żadnego udziału. Pod względem artystycznej budowy ostatni utwór p. Kozłowskiego nosi cechy potężniejącego talentu. Świetne, pełne siły dramatycznej ognia i werwy sceny jnp. rada królewska, epizod z Baryczką, wysełanie posłów do papieża, wyrok i nadawanie statutu, nakreślone z niepospolitą siłą i plastyką, sprawiają wstrząsajace wrażenie.

Nie wątpimy że plastyka sceniczna będąca jednym z najważniejszych warunków właściwej oceny utworów dramatycznych, wykaże w całej pełni piękności hojnie rozsiane w utworze p. Kozłowskiego i pozwoli nam wszechstronniej jeszcze ocenić zalety utworu zaznaczającego znakomity postęp w działalności pisarskiej i poetycznej autora.

W. P.

Wiadomości artystyczno-literackie.

Ścisły Komitet Pomnika Mickiewicza postanowił zaprosić następujące osoby do składu sądu (jury) nad modelami konkursowemi: PP. Asnyk Adam — Bełza Władysław. Brandt Józef. — Cieszkowski hr. August. Chmielowski Piotr. Cieszkowski hr. Zygmunt. — Dziekoński. — Engeström hr. Wawrzyniec. — Gnyski Marcelli. Gorgolewski Zygmunt. Gerson Wojciech. Godebski Cyprian. — Dr. Jordan Henryk. Jenike Ludwik. — Klaczko Julian. — Löfler Leopold. Lanckoroński, hr. Karol. — Łepkowski, Józef. Łoziński Włodysław. — Małecki, Antoni. Michałowski, Ludwik. Marconi Leopold. — Niedzielski — Odrzywolski Sławomir. — Pawlikowski Mieczysław. Pryliński Tomasz. J. E. Popiel, Paweł. Pietruski, Oktaw. Pawłowicz, Edward. Pruszyński Andrzej. Pietkiewicz Antoni. — Rodakowski Henryk. Römer Alfred. — Sokołowski, Maryan. Siemiradzki Henryk. Stryjeński Tadeusz. Struwe Henryk. Sierakowski Adam — Tarnowski, hr. Stanisław. Tomkowicz, Stanisław. — Wrotnowski Łucyan. Wołodkowicz Bolesław.

Zaproszenia równocześnie są wysłane, ale zpowodu możliwych niedokładności w adresach, lub niedojścia listów zpowodu nieobecności adresatów i t. p. uprasza się wyżej wymienionych Szanownych Panów, aby zechcieli uważać niniejsze ogłoszenie za dopełnienie zaproszenia, i uwiadomić Scisły Komitet (Kraków, Sukiennice) czy raczą podjąć się sądzenia konkursu.

Panowie zamieszkali poza Krakowem zechcą przy odpowiedzi załączyć dokładny swój adres dla ułatwienia spiesznego porozumienia się w sprawie dalszych czynności.

(podp.) Czł. Sekretarz Jaworski.

Uprasza się Redakcye pism polskich o powtórzenie powyższej odezwy.

Watażka, najnowszy dramat Aurelego Urbańskiego odczytany onegdaj w lwowskiem „Kole literackiem“ osnuty jest na tle Humańszczyzny, dotychczas przez dramaturgów nie wyzyskanej a nadającej się dotego pod każdym względem. Antor wprowadza nas w zawieruchę zgotowaną z jednej strony podszeptami północnego wroga, z drugiej nieopatrzną polityką Polski. Bohaterem dramatu jest młody kozak, marzący o wolnej Ukrainie i ulęgający złowrogim podmowom carycy, a wzgardzony przez dumną panią staje na czele hajdamackiej watahy i brnie w krwi laszej, aż powstrzymuje go karcąca ręka własnego ojca, kapłana Rusina, który w podszeptach mocarza północy przewiduje kajdany dla wspólnej ojczyzny, Rusi i Polski. Własny ojciec chwyta syna, pułkownika kozackiego i wydaje go pod miecz katowski, w ostatniej jednak chwili serce ojca bierze górę nad żelazną duszą patryoty i stara się syna uwolnić — za późno. Przygotowana trucizna podana ręką kozaczej dziewczyny kładzie kres życiu zbłąkanego, czem dramat się kończy.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Kolej Karola Ludwika. Rada nadzorcza kolei Karola Ludwika uchwaliła na posiedzeniu z dnia 17 bm. wypłacić za kupon styczniowy 3 złr. 15 ct. Tym sposobem otrzymają akcyonarjusze za rok bieżący ogółem po 8 złr. 50 ct. od akcyi, gdy natomiast w roku przeszłym otrzymali tylko ogółem 7 zł. 35 ct., gdyż kupon styczniowy z r. 1887 przyniósł im po 2 zł. 10 ct. od akcyi.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Austrya. Przedwczoraj i wczoraj obiegała po Wiedniu pogłoska, że w sprawie bułgarskiej rozpoczęte są dyplomatyczne rokowania. Tej pogłosce zaprzecza „Fremdenblatt“. Również zaprzeczają, jakoby gabinet wiedeński dostał jakąkolwiek wiadomość ze strony Rosyi, że dyzlokacya wojsk w Królestwie polskiem zaniechaną została. Wobec takich sprzecznych wiadomości, trudno przewidzieć następstwa. Zdaje się, że i w sferach rządowych nie zdają sobie jasno sprawy z skutków, jakie pociągnie za sobą bądź co bądź groźna sytuacya. Niepewnośćtę dobrze charakteryzuje odpowiedź dana przez hr. Juliusza Andrassy jednemu z magnatów węgier-

skich, który zapytał: „Excelencyo, będzie wojna czy nie“?. „Spytaj o to cara, ten zapewne panu będzie mógł odpowiedzieć“ — odparł hr. Andrassy.

Rosya. Carowi przedłożono memoryał Kuropatkina, po którego przeczytaniu miał się car przekonać, że w zarządzeniach wojskowych fałszywie był informowany, i że takowe czyniono bez jego wiedzy.

Miało z tego powodu przyjść do przykrej wymiany słów między carem a ministrem wojny Wannowowskiem, czy wiadomość ta, którą umieściła „Polit. Corr.“ w liście otrzymanym z Petersburga, jest prawdziwą — nie wiadomo. Potwierdzałby przypuszczenia fakt, że komenderujący generałowie wojskowych okrętów Warszawy, Odessy, Wilna Kijowa, Charkowa — zostali zawezwani do Gatczyna. — Niewierząc w pokojowe zamiany Austryi i Niemiec, stwierdza „Now. Wremia“, że dyslokacya wojsk w Królestwie Polskiem jeszcze ukończoną nie została — i że takowa przez całą zimę prowadzoną będzie.

Serbia Swięto familijne Obrenowiczów obchodzono z całą okazałością. Król Milan przyjmował deputacyą skupczyny, która mu w dniu tym składała życzenia. Król dziękując deputacyi, podniósł to, że w razie wojny między ideą słowiańską a giermańską, Serbia neutralną być musi. Indywidualność bowiem serbska ani zgermanizowaną ani zesłowieńszczoną być nie może. Jako reprezentant dynastyi Obrenowiczów — tej idei strzedz będzie.

Francya. Nowo-otworzone ministeryum powoli rozpadać się zaczyna. Podobno w miejsce pana Loubet, tekę ministerstwa robót publicznych ma objąć Mahy — minister marynarki. Miejsce zaś pana Mahy ma zająć admirał Kraszt lub Payron.

Bułgarya. Nadchodzące do Sofii pogłoski, że mocarstwa myślą o zawezwaniu ks. Ferdynanda do opuszczenia Bułgaryi, nie robią żadnego wrażenia. Również nieprawdziwą jest sygnalizowana do „Köln. Ztg.“ depesza, jakoby ks. Klementyna miała z początkiem stycznia opuścić Bułgaryą. Ks. Ferdynand miał oświadczyć, iż wezwaniu mocarstw nie będzie posłusznym, ponieważ na tron bułgarski nie wstąpił z pomocą panstw zagranicznych, lecz na wyraźne żądanie narodu. Dopóki więc będzie z nim i z armją w zgodzie, kraju opuszczać nie myśli.

W Braile wychodzący bułgarski dziennik rewolucyjny, pod tyt: „9-go Sierpnia“, który jak wiadomo w celach russyfikacyjnych założony został przez Banderewa i Grajewa, zamieszcza szereg artykułów przeciw ks. Ferdynandowi. Organ ten otrzymawszy znowu znaczną subwencyę od rządu rossyjskiego, zakłada filię swą w Turn-Severin.

Własne telegramy Kurjera

Budapeszt d. 23 grudnia. Dzisiejszy »Pester Lloyd« dowodzi, że Rosya do wojny zupełnie nie jest przygotowaną i spekuluje tylko na słabe nerwy Austryi. My jednak nie damy się nastraszyć.

Tryest d. 23 grudnia. Od wczoraj sroży się tutaj śnieżyca w rodzaju orkanu. Komunikacje uszkodzone.

Paryż d. 23 grudnia Z powodu szacherki orderami znowu uwięziono trzy osoby. Wilson ma być aresztowany.

Berlin d. 23 grudnia. Dyplomatyczne rokowania w sprawie Bułgaryi jeszcze nie rozpoczęły się. Rosja na każdy wypadek zamierza (?) z wiosną wysłać ekspedycję wojskową do Bułgarji.

Berlin 23 grudnia. Według »Kreuz Ztg.« Niemcy i Austrya porozumiewały się poczynić carowi przedstawienia przez posła Schweinitza i arcyksięcia Albrechta, że usprawiedliwionym pretensyom Rosyi do uporządkowania sprawy bułgarskiej nie przeszkadzają wcale oba państwa. Niestety car oddany jest zupełnie panslawistom przecenia siły Rosyi, licząc na naturalnych, sprzymierzeńców, jako to: Francyę, Danię, i Grecyę. Uzbrojenia rosyjskie nie dotyczą Bułgarji, ale tajemniczych planów cara.

Bukareszt 23 grudnia. Parlament uchwalił 10 milionów na repertyerki a 6 milionów na fortyfikacye.

Budapeszt d. 23 grudnia. »Pester Lloyd« pochwala wystąpienie króla Milana. Rosya jest wrogiem wszystkich państw bałkańskich, Austrya zaś jest ich przyjacielem. Rosya nie jest wojskowo silną, spekuluje ona tylko na zastraszenie.

Wiedeń 13 grudnia. Giełda wieczorna. Tendencja słaba. Kredyty 271·60, renta węg. złota 97·50, Pszenica 7·75, owies 6 16, kukurudza 6·31, spirytus 27 7|8.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

TEATR KRAKOWSKI.

W Poniedziałek dnia 26 Grudnia 1887 r.

KAZIMIERZ WIELKI i ESTERKA.

Tragedya 5 aktach a w 6 obrazach, na tle historycznym przez Stanisława Kozłowskiego.

OSOBY:

Kazimierz Wielki, król polski	P. Rygier.	Kmieć pierwszy	P. Janikowski.
Janusz Suchywilk	P. Werner	Kmieć drugi	P. Dorowski.
Bodzanta, biskup	P. Feliksiewicz.	Kmieć trzeci	P. Nledzielski.
Spytek, kasztelan,	P. Antoniewski.	Śmieszek	P. Solski.
Andrzej, łowczy	P. Winiarski.	Kuglarz	P. Jejde.
Gejza, podkoniuszy	P. Wójcicki.	Biesiadnik	P. Orliński.
Wierzynek, podskarbi	P. Siemaszko.	Krystyna, żona łowczego	Pni Wolska.
Marcin Baryczka, wikary	P. Śliwicki.	Anna, córka Gejzy	Pna Kłosowska.
Kochan Rawa } dworzanie	P. Sobiesław.	Esterka	Pna Kałużyńska
Jan Goworek } dworzanie	P. Konopka.	Ada } służące Esterki	Pna Koźmin.
Lew, żyd żupnik	P. Stępowski.	Rachel } służące Esterki	Pni Wójcicka.
Loton, wnuk jego	Pna Sierpińska.	Damy, rycerze, dworzanie, pachołki, żaki.	

Rzecz dzieje się na zamku krakowskim i w Łobzowie.

Nowe dekoracye: I) Sala królewska na Wawelu. II) Sala w zamku Łobzowskiem.

Początek o godzinie 7mej.

U M. Beyera i Spółki

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi.

Chcąc dać sposobność naszym Łaskawym Odbiorcom w miejscu i z prowincyi **do do taniego załatwieni sprawunków na Gwiazdkę t Nowy Rok,** wyrobiliśmy partyę bielizny i towarów płóciennych, których ceny znacznie zniżyliśmy, a które w tej cenie tylko **od 1 do 31 grudnia** sprzedawane będą.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką poeztową odwzotną pocztą.

Serya I. po zlr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonw męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
6 kołnierzyków męskich.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 zlr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białyeh.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 zlr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 ka.tanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 bardzo ciepłz kaftan trykotowy.
1 para bardzo ciepłyych kalesonóy trykotewych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 zlr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par damskich pończoch, ciepłych.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
1 kaftanik barchanowy, ub. zakładkam.
1 spodnica barchan. ubier. zakładkami.
1 par. majtek damskich ub. zakładkam.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 zlr. 75.

1 koszula damska, dzienna. z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 gernitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 zlr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftęm i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 kapa biała, trykotowa, na łóżko.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Naszą znaną **Webę King,** która przez pewną część naszych konkurentów tak zle i tak drogo jest naśladowaną, tylko my wyłącznie wyrabiamy w wypróbowanym z piękności i trwałości przez lat tyle gatunku po następujących cenach:

1 sztuka 78 ctm. szeroka 20 mtr. długa **na Kalesony i grubszą bieliznę złr. 7.—**
1 sztuka 88 ctm. szer. 20 mtr. dług. **na cienką bieliznę, koszule, poszewki itd. złr. 8.50**
1 sztuka 175 ctm. szeroka 15 mtr. długa **na prześcieradła, na materace złr. 11 80**
1 sztuka 175 ctm. szeroka 15 mtr. długa **na prześcieradła pod kołdry złr. 13.—**

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składize **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach, oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych, w dardzo wielkim wyborze. **Najwększy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej hielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegera.

Dziękując Szanownej Publiczności za łaskawe zaufanie, jakiem nas do tej chwili zaszczycić raczyła, polecmy się i nadal łaskawym względom.

Z wysokim szacunkiem

M. Bayer i Spółka,

Handel płócien i bielizny gotowej, Kraków, Sukiennice Nr. 12, 13, 14, naprzeciw N. P. Maryi.



Chustki harasowe, Bułgarki, Kapuzy otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI,**

Kraków — Sukiennice, 24. 8 15

Ceny bardzo nizkié.

NA GWIAZDKĘ

poleca księgurnia

O. ZUKERKANDLA i SYNA

w Złoczowie,

jako najstósowniejszy i najpiękniejszy podarek

Biblioteczkę dla dzieci i młodzieży ku rozrywce i nauce.

Dotychczas wyszło 14 książeczek każda w pięknej i trwałej oprawie.

Książeczka XIV pod tytułem:

„Dawni królowie tej ziemi“

zawiera 39 pięknych wizerunków królów polskich, z odpowiednim tekstem wierszowanym pióra znakomitego poety W. Bełzy.

Cena tej książeczki 40 centów w. a.

Cały zbiór, tj 14 książeczek, cena 3 złr. 55 ct — Przesyłając kwotę 3 złr. 55 ct. za przekazem pocztowym wprost do naszej księgarni, otrzyma 14 książeczek franco na miejsce — Równocześnie opuściło druk nakładem powyższej księgarni dzieło p. t.:

Kraszewski J. I. Plauta Komedyj pięciu parafrazy

Cena 1 egzempl. zbroszurowanego 2 złr. Tak „Biblioteczka“ jakoteż powyższe dzieło jest do nabycia w każdej księgarni.

25—2—3

KAROLINA BUCZYŃSKA

akuszerka

mieszka obecnie przy ul. Wiślnej Nr. 4, na I. piętrze.

Potrzebny jest

UCZEŃ

do

handlu papieru i obrazków

w Podgórzu.

Zamiejscowy ma pierwszeństwo.

Wiadomość w drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Franciszek Chęciński

KUŚNIERZ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 18 I piętro (dom o 2 balkonach

utrzymuje własnego wyrobu

SKŁAD FUTER

męskich, damskich i do podróży

podług najnowszej mody, oraz wielki wybór

futrzanych kołnierzy damskich,

zarękawków, czapek i pojedynczych skórek.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki i reparacye, które wykończa starannie, sumiennie i punktualnie po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód przez lat 15 pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i dokładną pracą, zjednałem sobie u swej klienteli ogólne zaufanie. Postanowiłem i nadal w tym samym kieruuku pracować i być na usługi.

Sprowadzam swe towary z pierwszej ręki, z tego względu wytrzymać mogę wszelką konkurencyę zagraniczną i t. p.

zostaję z szacunkiem

Fr, Chęciński.

Karol Czaplicki

JUBILER

w Krakowie plac Maryacki l. 1.

Poleca Szanownsj P. T. Publiczności wielki wybór towarów złotych i srebrnych przeważnie własnych wyrobów.

Obstalunki i reparacye uskutecznia bardzo prędko po cenach przystępnych.

Złoto srebro i drogie kamienie zakupuje.

Utrzymuję także na składzie srebro chińskie stołowe Christofla i inne przedmioty. — Obstalunki zamiejscowe uskuteznia odwrotną pocztą. 11—52

Dla kaszlących i osłabionych

Nagrodzone na Warszawskiej Wystawie Hygienicznej listem pochwalnym i medalem na Wystawie Krakowskiej, analizowane, uznane i koncessjonowane przez Radę Lekarską

Ekstrakt i Karmelki

Miodowo-Ziołowo-Słodowe,

Z FABRYKI

„L E L I W A“

w Warszawie, ul. Zgoda l. 6,

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Rosyi, w Krakowie w Aptekach pp. Wiśniewskiego. Gralewskiego, w składzie aptecznym Wiśniewskiego, Redyka i w handlu Jana Janigi. 50 procent tańsze od zagranicznych; Flaszka ekstraktu kop. **75**, paczka karmelków kop. **15**. 1—4—8.

Najstósowniejsze podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok!

Nie ma czasu do stracenia!

Najświeższa nowość!

Tylko 5 zlr. 25 ct.

kosztuje najnowszy waszyngtoński

REMONTOIR

do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancyą za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić zegarek złoty, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtóre przez wyborny chód i po trzecie przęz prawdziwie wspaniałą kowertę, zkąd każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko złr. **1·20** kosztuje ozdobny, pokojowy ścienny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami z wypukłemi bronzowemi ozdobami.

Tylko złr. **2·50** kosztuje pyszny ozdobny zegar ścienny z dzwonkowym budzikiem, w ramach orzechowych,, z samoświecencą tarczą wskazującą, idzie i budzi punktualnie.

Tylko złr. **3·90** kosztuje francuski, złoto-bronzowany Budzik zegarowy, z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ozdoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko złr. 4 50. kosztuje srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą z kryształowem płaskiem szkłem, nadzw. piękny.

Tyłko 30 ceniów piękny, pozłacany łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.

Tylko złr 1·20. pyszny łańcuszek do zegarka, w fasonie złotym, z brelokiem pieczątkowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane, naśladujące drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i bronzowemi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwosć, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownem, floletowem, czarująco pięknem światłem, za którego siłę świetlną gwarantuje się **przez 10 lat**. 6—4—8

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowaną tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową.

Wiener Uhren-depot und Versandt:

B. Balsam, Wien,

II. Schiffamtsgasse 14.

DOM do sprzedania pód l. 262 w Świątnikach górnych przy kościele, składający się z 4 pokoi, strychu, ogrodu i stajni.

Wiadomość w Drukarni A. Koziańskiego w Krakowie ul. Szewska 21, lub na miejscu.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.